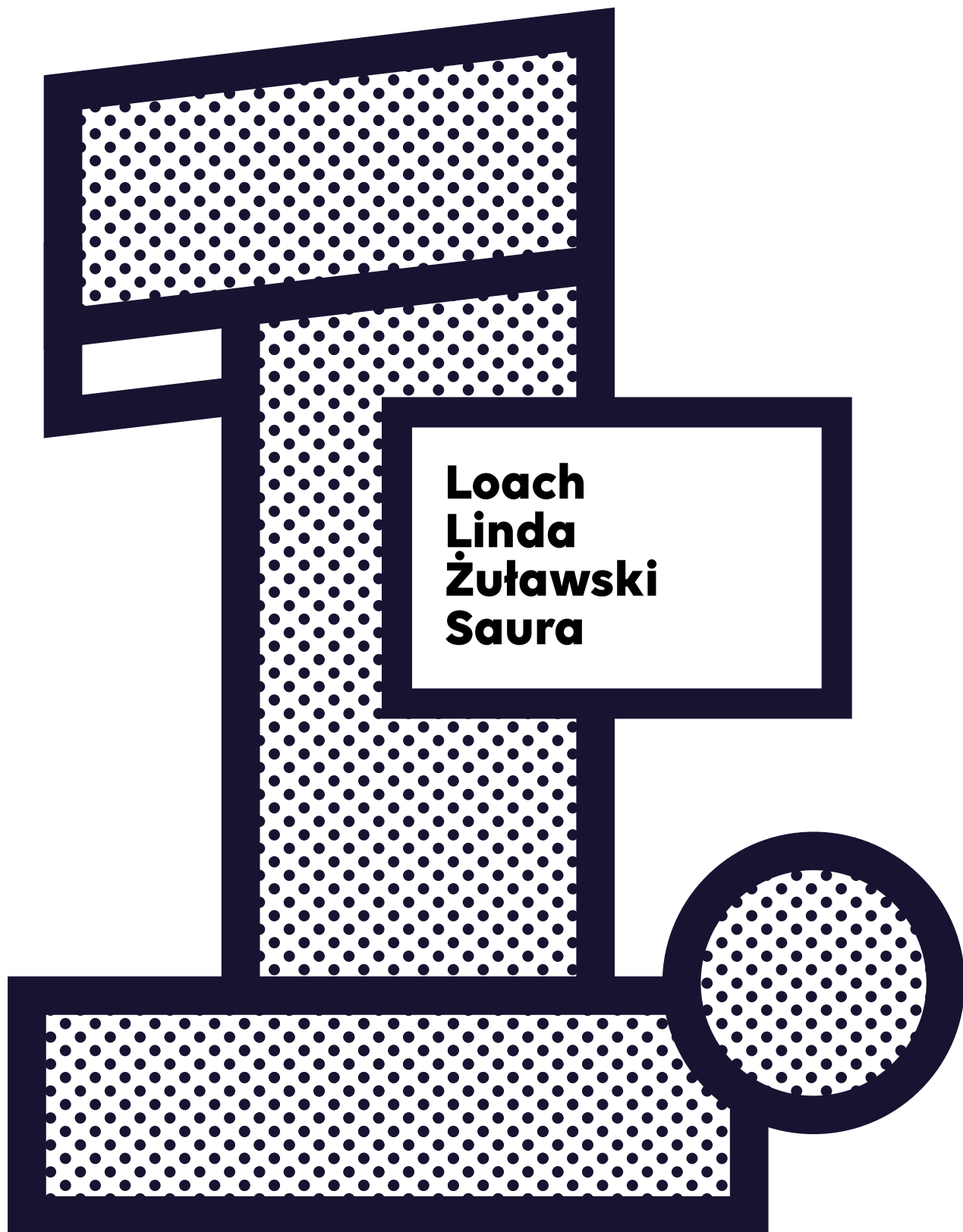


Sobota, 30 lipca 2016

# Głos Dwubrzeża



OFICJALNY MAGAZYN 10. FESTIWALU FILMU I SZTUKI DWA BRZEGI  
KAZIMIERZ DOLNY, JANOWIEC NAD WISŁĄ



## Oficjalna gazeta Festiwalu Filmu i Sztuki DWA BRZEZI w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą

Adres redakcji: Miasteczko Festiwalowe, ul. Nadwiślańska 9, 24-120 Kazimierz Dolny; e-mail: redakcja@dwabrzezi.pl;

Pierwszy brzeg: Paulina Litwinow; Drugi brzeg: Błażej Hrapkowicz; Łączenie brzegów: Radosław Bućko;

Fotografowanie brzegów: Joanna Kurdziel-Mortko, Krzysztof Wójcik

Skład nurtu: Joanna Kiedrowska, Łukasz Kolender, Patrycja Mucha, Filip Skowronek, Katarzyna Skulimowska, Monika Żelazko



foto. Jonas Bresnan

Drodzy Goście,

Bardzo się cieszę, że po raz 10-ty spotykamy się na Dwóch Brzegach.

Zaczynamy Złotą Palmą z Cannes. Świetnym, wzruszającym portretem zwykłego człowieka Daniela Blake'a. Mistrzem w opowiadaniu tego typu historii jest klasyk kina brytyjskiego Ken Loach. Drugim filmem wieczoru otwarcia jest nagrodzony Złotym Niedźwiedziem na Festiwalu w Berlinie dokument Gianfranco Rosiego *Fuocoammare. Ogień na morzu*. Już te dwa filmy sprawią, że dyskusje na temat kondycji współczesnego człowieka i dzisiejszej Europy będą jak zawsze na Dwóch Brzegach bardzo gorące.

Każdy z filmów w sekcji Świat pod Namiotem ma swoją historię nie tylko ze względu na nazwisko reżysera - jak na przykład: *Nieznaną dziewczyną* braci Dardenne, *Śmierć w Sarajewie* Danisa Tanovica, *Służąca* Park Chan-wooka, Fukushima. *Moja miłość* Doris Dorrie, *Komuna* Thomasa Vinterberga - ale także ze względu na tematykę. Są też filmy, które dotyczą bardzo trudnych, kontrowersyjnych spraw jak: *24 tygodnie*; *Ja, Olga Hepnarova*; *Toni Erdmann. Zjednoczone stany miłości* Tomasza Wasilewskiego pokazują Polskę z początku lat 90-tych poprzez portrety czterech kobiet (Magdalena Cielecka, Marta Nieradkiewicz, Julia Kijowska, Dorota Kolak).

„Tango bez bandoneonu jest jak życie bez miłości” - mówił bohater filmu Franco de Peni *Miłość w miejskiej dżungli*. Parafrazując - Festiwal bez muzyki jest jak... I dlatego sekcja Muzyka - *Moja Miłość* gwarantuje muzyczną ucztę. *Let's get Lost* - Chet Baker, dokument z 1988 roku, kontra *Miles Davis i ja* (2015), czyli pojedynkę dwóch gigantów jazzu, Cheta Bakera i Milesa Davisa - komu kibicować???

W jakim kierunku zmierza polskie kino? Trzeba zobaczyć filmy debiutantów, by przekonać się, że jest bardzo ciekawie, oryginalnie, nowatorsko. *Zud* Marty Minorowicz, *Baby Bump* Kuby Czekaja, *Kamper* Łukasza Grzegorzka. Mamy też sporo interesujących dokumentów, tych najnowszych i tych z klasyki, jaką jest Polska Szkoła Dokumentu i filmy Wojciecha Wiszniewskiego.

Retrospektywy filmowe to spotkanie z kinem, które znamy, uwielbiamy i chętnie do niego powracamy albo słyszeliśmy, wiemy, że ważne, ale nigdy nie było szansy, żeby je zobaczyć. Filmy Andrzeja Żuławskiego od Trzeciej części nocy do *Kosmosu*. Filmy z Bogusławem Lindą w sekcji „I Bóg stworzył aktora...”: od *Gorączki* i *Kobiety samotnej* zaczynając, przez *Przypadek*, *Krolla*, *Psy*, *Magnata*, pokazują oryginalny styl i charakter tego aktora.

Cztery Oblicza - Marcello Mastroianni w filmach czterech wybitnych włoskich reżyserów: Ettore Scola i *Szczególny dzień* (to film, który trzeba zobaczyć!), Pietro Germi i *Rozwód po włosku*, Vittorio de Sica i *Małżeństwo po włosku* oraz Michelangelo Antonioni i *Noc*.

Podczas Lekcji Kina, które nazywamy na naszym festiwalu „spowiedzią twórcy filmowego”, spotkamy: Piotra Dumalę (film *Ederly*), Wojciecha Staronia (film *Bracia*), Bogusława Lindę.

Wystawy, koncerty w Kazimierzu i Międmierzu, pokazy dla najmłodszych widzów w GOK w Janowcu i codziennie kilka spotkań z twórcami, aktorkami, aktorami, reżyserami.

Tak mijać nam będą te zbyt krótkie dni i noce 10. Festiwalu Filmu i Sztuki Dwa Brzezi w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą.

Zapraszamy  
**Grażyna Torbicka z zespołem**

# Film może więcej

O magii miasta i wielkiej sile kina z Andrzejem Pisulą, burmistrzem Kazimierza Dolnego, rozmawia Joanna Kiedrowska.

**Joanna Kiedrowska: Filmy pokazywane na Dwóch Brzegach zdobyły nagrody na festiwalach w Cannes, Berlinie czy Wenecji. Mimo że często jest to kino trudne, artystyczne, festiwal ma stałą publiczność. Czy to zasługa pięknego Kazimierza Dolnego, czy też dobre kino zawsze znajdzie swoich amatorów?**

Andrzej Pisula: Kazimierz jako marka z pewnością pomaga przyciągnąć widzów, bo jest miejscem magicznym. Jednak samo miasto nie byłoby w stanie zwabić tak dużej rzeszy ludzi, którzy kochają film. Owszem, w weekendy mamy wielu turystów, jednak na Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzegi przyjeżdża tutaj ponad 20 tysięcy osób. Podczas festiwalu panuje niesamowity klimat, odbywa się wiele wydarzeń muzycznych, spotkań z bardzo ciekawymi ludźmi, reżyserami, aktorami. Każdy znajdzie coś dla siebie. Myślę, że festiwal ma swoją renomę, a jego twarze, jak choćby Grażyna Torbicka, są ważniejszym powodem przyjazdu do Kazimierza niż samo miasto.

**W kinach zalewa nas wysokobudżetowe kino amerykańskie, a jednak z roku na rok fanów kina artystycznego przyjeżdża na festiwal coraz więcej.**

Tak, nasza widownia przyjeżdża tutaj właśnie dla dobrego kina. Pani Grażyna ma to do siebie, że potrafi wyłuskać ciekawe filmy i publiczność wie, że może się spodziewać sztuki wysokich lotów. Są to filmy trudne, które skłaniają człowieka do refleksji i zaangażowania. Takie kino jest doceniane przez widownię, co świetnie widać na Dwóch Brzegach. W tym roku świętujemy jubileusz i mam nadzieję, że padnie kolejny rekord frekwencyjny.



**Festiwal to nie tylko filmy. Na Dwóch Brzegach będziemy mogli spotkać się z twórcami, obejrzyć aż 16 różnych wystaw, posłuchać muzyki na ponad 20 koncertach. Nie zapomniano też o najmłodszych widzach - mam tu na myśli pokazy w Kinie za Rogiem.**

Można powiedzieć, że są to młodzi adepci sztuki, którym warto pokazać kino z innej strony i w ten sposób formować jego przyszłość. Papież mówi, że nadzieja jest w młodych i my też tak uważamy. Chcemy uczyć oglądania filmu we właściwym miejscu, nie w domu na komputerze. Pragniemy pokazać młodym ludziom, że film wyświetlany w sali kinowej ma zupełnie inny wydźwięk. Edukacja od najmłodszych lat jest bardzo ważna. Stąd pomysł na Kino za Rogiem - w tym roku w gminie Janowiec.

**W maju media obiegra wiadomość, że dotychczasowi sponsorzy wycofali się z finansowania festiwalu i wydało się, że jego przyszłość wisi na włosku. Jednak udało się pokonać przeciwności - czy to zasługa ogromnej determinacji, życzliwości ludzkiej, wiary w dobre kino, a może wszystkiego jednocześnie?**

Myślę, że wszystkie te czynniki miały duże znaczenie. Bez determinacji nie udało by się znaleźć dobrych ludzi, a ci dobrzy ludzie chcieli wesprzeć kino. Potrzebny był czas i wielka praca członków Stowarzyszenia Dwa Brzegi, którzy musieli chodzić od drzwi do drzwi i nie bali się w nie pukać. Decyzje o braku wsparcia ze strony dotychczasowych sponsorów spadły na nas nagle. Trzeba było się jednak otrząsnąć i bardzo dziękuję Panu Marszałkowi, zarządowi, radnym, prywatnym firmom, telewizji i wszystkim innym którzy przyczynili się do tego, że ten festiwal mimo wszystko się odbędzie. Ta sytuacja miała też swój wymiar edukacyjny, bo pokazała, że jeśli chce się coś zrobić i ma się dobry pomysł, to zawsze znajdą się osoby, które taki projekt wesprą. Cieszę się, że się udało.

**Grażyna Torbicka powiedziała, że w filmach, które będziemy mogli obejrzyć na tegorocznym festiwalu, „można odnaleźć to, co dzieje się we współczesnym świecie”. Jak duże znaczenie ma dzisiaj kino w wymiarze społecznym?**

W filmach wyświetlanych na Dwóch Brzegach można zobaczyć świat jak w soczewce. Można w nich odnaleźć wszystkie problemy, z którymi się borykamy. Informacje z dzienników czy telewizji pozabawione analizy przyczyn i źródeł problemów, nie mogą przedstawić całego spektrum wydarzeń, pokazują bowiem tylko powierzchnię. Film może zajrzeć do wnętrza, przekazać więcej, przedstawić pełny obraz i głębię wydarzeń. Sprawia, że możemy wyciągać własne wnioski.

**Czy jest jakiś film lub wydarzenie, które osobiście poleciłby pan gościom festiwalu Dwa Brzegi?**

Z racji obowiązków nie będę mógł w ciągu dnia uczestniczyć w projekcjach, ale zawsze była mi bliska muzyka, więc jak co roku będę uczestniczył w koncertach. Z mojej strony polecam spotkania tematyczne związane z rozwojem Kazimierza, które będą się odbywały w Kokpicie, gdzie wraz z Towarzystwem Przyjaciół Kazimierza będziemy słuchali wykładów i refleksji na temat naszego miasta.

**Black Red White  
Cafe**

**14:00**

**Konferencja Otwarcia 10. Festiwalu Filmu i Sztuki  
Dwa Brzegi**





# Walka o przetrwanie

Ken Loach, osiemdziesięcioletni klasyk brytyjskiego kina, w swoim najnowszym filmie stanowczo wypowiada się w obronie godności jednostki, a przeciw bezdusznemu systemowi. Nagrodzony Złotą Palmą w Cannes *Ja, Daniel Blake* swoją prostotą i szlachetnością przypomina *protest songi* z lat 60.

**T**ytułowy bohater jest starzejącym się, osamotnionym po śmierci żony stolarzem z północno-wschodniej Anglii. Po zawale serca, zmuszony do rezygnacji z pracy, stara się o zasiłek socjalny. To, co powinno być czystą formalnością, okazuje się jednak upokarzającą katorgą – choć według lekarzy stan zdrowia Blake'a nie pozwala na kontynuowanie pracy zarobkowej, to jego wniosek otrzymał „zbyt małą ilość punktów” w procesie oceny. Frustrację bohatera pogłębia fakt, że nie może odwołać się od tej decyzji, dopóki nie otrzyma jej oficjalnego telefonicznego potwierdzenia – nie wiadomo jednak, kiedy ono nadejdzie.

Biurokratyczna machina jawi się bohaterowi, a więc i widzom, jako niezrozumiała i niehumanitarna. Sytuacja fabularna nabiera tu kafkowskiego posmaku, choć *Ja, Daniel Blake* pozostaje filmem do bólu realistycznym, rezygnującym z posługiwania się symbolem czy metaforą. Loach, czołowy lewicowiec brytyjskiego kina, zainteresowany jest przede wszystkim materialną podstawą ludzkiej egzystencji. Problemy natury emocjonalnej okazują się w jego filmach konsekwencją walki o godny byt.

Daniel Blake jest bohaterem wyalienowanym, przynależącym do zupełnie innej epoki. Jego uczciwość i przywiązanie do wartości pracy fizycznej okazują się cechami nieprzydatnymi we współczesnym społeczeństwie. W dodatku bohater zupełnie nie radzi sobie z obsługą komputera – jego cyfrowy analfabetyzm staje się dodatkowym czynnikiem wykluczającym. Brak umiejętności wypełnienia elektronicznej ankiety czy stworzenia drukowanego CV są przeszkodą zarówno w staraniach o zasiłek, jak i w próbach odnalezienia się na rynku pracy. Dzisiejszy świat zdaje się brutalnie odrzucać tych, którzy nie nadążają za postępem technologicznym. W tej pesymistycznej wizji jest jednak miejsce na nadzieję, jaką daje międzyludzka solidarność. Blake nie rozumie urzędniczej

nowomowy, dogaduje się jednak z dwudziestokilkuletnimi sąsiadami, próbującymi dorabiać na sprzedaży sprowadzanego z Chin taniego obuwia. Właśnie oni, po części w zamian za inne przysługi, a po części z czystej sympatii, pomogą mu obsłużyć komputer. To szczególne porozumienie między ludźmi odrzuconymi przez system objawia się też w najważniejszej dla filmu relacji – w urzędzie bohater przypadkowo spotyka Katie, samotną matkę dwójki dzieci, wyeksmitowaną z rodzinnego Londynu do taniego mieszkania komunalnego. Blake instynktownie stara się jej pomóc w urządzeniu lokalu oraz odnalezieniu się w nowej społeczności. W zamian zyskuje niejako nową rodzinę, nie to jednak stanowi jego motywację, lecz zwykła ludzka przyzwoitość. Przyjacielska przysługa okazuje się skuteczniejsza od instytucjonalnej pomocy socjalnej, która, zaślepiona przez procedury, przestała widzieć człowieka.

Ken Loach dwa lata temu zapowiadał przejście na emeryturę. Chciałoby się wierzyć, że wrócił do twórczości, bo nie mógł pozwolić sobie na milczenie w obliczu rażących niesprawiedliwości społecznych. *Ja, Daniel Blake* jest filmem oskarżycielskim, nawołującym do reformy publicznych instytucji, oderwanych od życia zwykłych obywateli. Zwraca uwagę na problem biedy, obecny również w statystycznie najbogatszych społeczeństwach świata. Nawołuje do zwrócenia uwagi na los sąsiadów i odbudowania małych społeczności.

Reżyser traktuje swoich bohaterów ze zrozumieniem i empatią, daleki jest od naturalistycznego dystansu. W społecznej walce o przetrwanie trzyma stronę tych słabszych – nierzadko życiowa porażka okazuje się w jego filmach moralnym zwycięstwem. Można go oskarżać o zbyt dużą jednostronność i ignorowanie subtelności, jest to jednak świadoma strategia, dzięki której widzom udziela się jego zadziwiająco młodzieńczy gniew. Brytyjczyk sprawia, że przestajemy się czuć komfortowo w wygodnych kinowych fotelach.

**Lukasz Kolender**

Pokaz *Ja, Daniel Blake*, wraz z uroczystym otwarciem festiwalu, odbędzie się o 16:30 w Kinie Lubelskim.

# Bo to dobre kino było

Przyglądając się imponującej liście jego ekranowych wcieleń, można uznać, że przed kamerą próbował już niemal wszystkiego. Bogusław Linda to aktor o wielu twarzach, którego nad Wisłą właściwie nikomu nie trzeba przedstawiać.

**S**ila jego legendy tkwi w niesłychanej zdolności Lindy do zakładania rozmaitych masek. Pod okiem Kieślowskiego jego egzystencją rządził *Przypadek*. U Holland dotrzymywał towarzystwa *Kobiecie Samotnej*, razem z Żuławskim romansował z *Szamanką*, walczył też z *Gorączką* i szukał *Złota Dezerterów*. Stał także po obu stronach barykady – u Pasikowskiego był *Psem*, a u Bromskiego wołał: *Zabij mnie, glino*.



Bogusław Linda wielokrotnie dowiódł niezwyklej wszechstronności i aktorskiego kunsztu. Co więcej, spróbował swych sił także po drugiej stronie kamery, czego efektem były *Jasne, błękitne okna* z udziałem Joanny Brodzik i Beaty Kafki. To kameralna, snuta w nieco lirycznym tonie, poruszająca historia dwóch przyjaciółek. Portretując niełatwą relację kobiet, która zostaje wystawiona na próbę przez chorobę jednej z nich, Linda odsłania przed widzem nowe oblicze, zadające kłam wizerunkowi, jaki przyłgnał doń po słynnych rolach u Pasikowskiego. Tym razem jawi się jako wrażliwy mężczyzna, który z pełnym troski i empatii spojrzeniem pochyla się nad sprawami kobiet.

W Kazimierzu w ramach retrospektywy poświęconej Bogusławowi Lindzie zobaczymy również osiem filmów z jego udziałem. Prawdziwie nostalgicznym powrotem do przeszłości dla wielu widzów, a dla niektórych być może okazją do zobaczenia ich po raz pierwszy w niepowtarzalnych okolicznościach, mogą stać się pokazy odnowionych cyfrowo arcydzieł polskiej kinematografii lat 80. i 90.

Mowa o legendarnych już dzisiaj *Psach* Władysława Pasikowskiego, krwawo i bezlitośnie, w iście amerykańskim stylu rozprawiających się z grzechami SB oraz równie pamiętnym *Przypadku* Krzysztofa Kieślowskiego, analizującym trzy alternatywne wersje losów młodego chłopaka, który właśnie (nie) zdążył na pociąg. Na historii Franza Mauera kino akcji spod znaku Pasikowskiego się

jednak nie skończy. Widzowie Dwóch Brzegów będą mogli zobaczyć debiut reżysera głośnego *Poklosia*, czyli *Krolla*, a także *Zabij mnie, glino* Jacka Bromskiego.

Szczególnie interesującym doświadczeniem może być pokaz filmu *Kobieta samotna* w reżyserii Agnieszki Holland. To powrót do początków kariery Bogusława Lindy, a co za tym idzie spotkanie z zupełnie innym *emploi* tego aktora. Mamy tutaj do czynienia z boleśnie smutną opowieścią o nieśmiało rodzącym się uczuciu między młodą już listonoszką i kalekim górnikiem, w której próżno spodziewać się happy endu.

Na tegorocznym festiwalu zostanie także wyświetlony inny film reżyserki *Całkowitego zaćmienia*. *Gorączka* to mariaż thrilleru z politycznym, wciąż aktualnym przesłaniem w kostiumowym anтураżu. Skoro o kostiumach mowa, w Kazimierzu będzie można również zobaczyć *Magnata* Filipa Bajona. Widzowie ceniący monumentalne, historyczne kino z doborową obsadą będą z pewnością zachwyceni romansową opowieścią z początku XX wieku.

Podążając podczas tegorocznego festiwalu tropem Bogusława Lindy, warto zawędrować także na pokaz *Szamanki*, wyświetlany w ramach innej retrospektywy, poświęconej twórczości niedawno zmarłego Andrzeja Żuławskiego. W kontrowersyjnym dziele na podstawie oryginalnego scenariusza Manueli Gretkowskiej, wcielił się on w charyzmatycznego antropologa, który nawiązuje romans ze swoją studentką. *Szamanka* do dziś nie pozbyła się etykiety owianego atmosferą skandalu filmu i nie cichną dyskusje wokół jej nieustannie podważanej wartości artystycznej. Niewątpliwie warto więc zmierzyć się z tym dziełem.



Retrospektywa Bogusława Lindy to wyjątkowa okazja do rozkoszowania się dobrze już znanymi dziełami, jak również do poczynienia fascynujących odkryć i wzbogacenia wizerunku tego wybitnego aktora na własny użytek. Bo to dobre kino było. I na pewno będziecie chcieli o tym gadać.

**Monika Żelazko**

**Kino pod Srebrną 19:30**  
**Gwiazdą**

**Bogusław Linda zaprasza na PSY**  
**w reż. W. Pasikowskiego**



# Żuławski – *enfant terrible*?

Historia sztuki składa się z wielu twórców wyklętych - artystów tak konsekwentnych, że ich upór w realizowaniu własnej wizji przytłacza każdego z osobna i wszystkich razem wziętych. To przypadek Andrzeja Żuławskiego.

O Żuławskim zawsze mówiło się wiele, jednak nie z powodu jego filmowych dokonań (zazwyczaj znacząco pomijanych lub traktowanych pogardliwie), lecz skandali, które generowała prasa, żerując na jego szczerych i bezpretensjonalnych wypowiedziach. Reżyser *Opętania* przez lata był mistrzem w łamaniu *status quo*, rozmówcą niewygodnym i „Polakiem tylko trochę” – wszak filmy realizował zazwyczaj we Francji, podejście do kina miał zupełnie „nie nasze” i publicznie stwierdzał, że polskim reżyserom brakuje pokory.



Paradoksalnie Żuławski postulował jednocześnie wsobność rodzimej sztuki filmowej, która nie powinna mieć jego zdaniem zachodnich kompleksów. A jednak nikt nie chciał go wtedy słuchać. Żuławski doczekał się w końcu rehabilitacji swojej twórczości, która po latach została doceniona zarówno za granicą, jak i w Polsce (choć nad Wisłą wciąż jest jeszcze wiele do zrobienia).

Pozytywna recepcja jego ostatniego dzieła, *Kosmosu*, na podstawie powieści Witolda Gombrowicza, to krok ku przywróceniu reżysera do zaszczytnego grona mistrzów kina polskiego, choć on sam nigdy nie zgodziłby się zapewne na takie określenie. Autorskie retrospektywy na polskich festiwalach, cieszące się od kilku lat powodzeniem wśród publiczności, wymazują niechlubny tytuł „enfant terrible”, kiedyś nieodłącznie zapisywany tuż obok jego nazwiska.

Na Dwóch Brzegach będzie można zobaczyć dziewięć z dwunastu pełnometrażowych filmów reżysera, a także dokument *Żuławski o Żuławskim* autorstwa Jakuba Skoczonia. Całość pozwala na zrekonstruowanie drogi twórczej Żuławskiego, który często spotykał się z niezrozumieniem, zarzutami o kicz, grafomanię i tanią kontrowersję.

Retrospektywę otwiera *Trzecia część nocy*, debiut, a jednocześnie jedno z najbardziej znanych i cenionych dzieł Żuławskiego. To apokaliptyczna, osobna wizja wojny, która kilkanaście lat po słynnych obrazach realizowanych w ramach Polskiej Szkoły Filmowej była zaskoczeniem zarówno dla publiczności, jak i krytyków. Żuławski już swoim pierwszym filmem zaprezentował estetyczną bezkompromisowość i oryginalność spojrzenia, które dzieliły odbiorców na zdecydowanych przeciwników i zwolenników jego twórczości.

*Diabeł* natomiast to film należący do gatunku, który nie miał szczęścia na gruncie polskiej kinematografii. Połączenie horroru oraz



kontrowersyjnych i krwawych wizji zagwarantowało Żuławskiemu złą sławę i nieprzychylną cenzurę – zrealizowany w roku 1972 roku *Diabeł* przez 16 lat pozostał dla widzów niedostępny i podzielił los innych „półkowników”, które swoją premierę miały dopiero w czasach upadającego komunizmu. Żuławski, tak jak wielu niepokornych artystów peerelowskiej rzeczywistości, został zmuszony do emigracji z kraju. Od tej pory kręcił filmy poza granicami Polski.

Zrealizowane w koprodukcji francusko-niemieckiej *Opętanie* – dziś najsłynniejszy chyba film Żuławskiego – nie miało premiery kinowej i dopiero po latach zostało docenione i wydane na DVD. Rozchwiane i kompulsywne dzieło przyniosło Żuławskiemu europejski rozgłos, a odgrywającej główną rolę Isabelle Adjani – nagrodę na festiwalu w Cannes. Historia rozpadającego się związku jest jednocześnie komentarzem reżysera na temat żelaznej kurtyny, rzeczywistości rozdzielonej murem o demonicznych właściwościach. Zło nie opuszcza Berlina, a wręcz kurczowo się go trzyma, przenikając jego tkankę do głębi.

Retrospektywę zamyka oczywiście najnowsze dzieło Żuławskiego, *Kosmos*, gombrowiczowskie nie tylko w treści, ale również – albo raczej przede wszystkim – w formie. I choć ten podział został już dawno unieważniony, to w *Kosmosie* wydaje się oddawać, zgodnie



z duchem pierwowzoru literackiego, istotę utartych schematów i osławionej „gęby”.

Autoironiczny na powierzchni i autentyczny w głębi film nic sobie nie robi z potencjalnych zarzutów, jakie mogą zostać wysunięte pod jego adresem. Broni się autorską świadomością i mistrzowskim warsztatem reżysera, pewnego swojego talentu i konsekwentnie podążającą własną ścieżką.

**Patrycja Mucha**

Pokaz *Trzeciej części nocy* o 17:30 w Kinie pod Srebrną Gwiazdą.

# Tradycja i nowoczesność



Muzyka – drugi filar festiwalu Dwa Brzezi – rozbrzmi na ponad 20 koncertach. Imponuje przekrój repertuaru: spotkają się pop, folk i techno, czasem w ramach jednego występu.

Tegoroczne koncerty przeniosą widzów w przeszłość. Obok specjalizujących się w bluesowej tradycji **Mulasa Boys** wystąpi **Warszawska Orkiestra Sentymalna**, której repertuar stanowią standardy Mieczysława Fogga, Jerzego Petersburskiego i Henryka Warsa. Z muzyką ludową zmierzy się duet **InFidelis**, który na tradycyjnej suce bilgorajskiej (!) potrafi przejmująco wykonać przeboje reggae, metalowe i... techno. Melanż tradycji i współczesności to także domena kwartetu **Włosci** i folkrockowej **Świdermayer Orkiestry**.



Warszawska Orkiestra Sentymalna fot. Radek Polak

Uszy nawykłe do bardziej mainstreamowych kompozycji także nie powinny zwiędnąć. Jedną z gwiazd 10. edycji jest **Ifi Ude**, piosenkarka o polsko-nigeryjskich korzeniach, która Kazimierz odwiedzi z siostrą – projektantką mody. Popowa wokalistka dotarła do półfinału trzeciej edycji show „Must Be The Music”, a swoją popularność wykorzystała finansując wydanie debiutanckiej płyty w ramach crowdfundingowej kampanii. Miłośnicy indie rocka z kolei będą mieli okazję posłuchać, jak z gatunkiem radzą sobie Włosci reprezentowani przez zespół **Nothing For Breakfast**.

Organizatorzy postanowili zadbać nawet o entuzjastów gitary hawajskiej, zapraszając **Pierwszą Poznańską Niesymfoniczną Orkiestrę Ukulele**. Na scenach Kazimierza, Janowca i Mięćmierzka każdy znajdzie coś dla siebie.

*Filip Skowronek*

# Twarzą w twarz

**BLACK  
RED  
WHITE**

Polska szkoła dokumentu, napływ świeżej krwi w rodzimej kinematografii, trudne relacje Europy i Afryki to główne tematy spotkań w T-Mobile i Black Red White Cafe.

Kino faktu doczekało się w tym roku wyjątkowo mocnej reprezentacji. W zasadzie przy każdym nazwisku wypada odznaczyć rubrykę „wielokrotnie nagradzany”. I tak dwubrzeżna widowia będzie mogła przepyttać Pawła Łozińskiego (wyróżnianego m.in. podczas Berlinale), Bogdana Dziworskiego (kolekcjonera laurów od Colorado po New Delhi) i Wojciecha Staronia (zwycięskiego w Locarno). Oprócz twórców do Kazimierza zawitają bohaterowie ich filmów, dzięki czemu festiwal stanie się np. rzadką okazją do poznania Dominika Połońskiego, wybitnego wiolonczelisty posługującego się tylko jedną ręką.

Miłośnicy ekranowej fikcji będą mogli zanurzyć się w „nowej fali” polskiej fabuły. Wasilewski, Wojcieszek, Czekaj – młodzi reżyserzy, którzy widza podrażnią i zbiją z tropu, ale na pewno nie pozostawią obojętnym. Za mało egzotyki? Dzięki reporterowi Marcinowi Kydryńskiemu, projektantce Chi Chi Ude i fotografowi Tomkowi Sikorze na Lubelszczyznę zawita Afryka. Goście opowiedzą o swoich fascynacjach i zmierzają się z trudnymi relacjami Starego Kontynentu i Czarnego Łądu.

Na deser spotkania z artystami, którzy współpracowali z Bogusławem Lindą – bohaterem tegorocznej edycji cyklu „I Bóg stworzył aktora”: Joanną Brodzik, Jackiem Bromskim czy Filipem Bajonem. Twarzą w twarz z mistrzami.

*Filip Skowronek*

**Dzisiaj zagrają:** 20:30 **Warszawska Orkiestra Sentymalna** DUŻY RYNEK  
21:30 **Latające Pięści** KLUB PERŁA

# Uczta dla oka i ucha

Czy film o argentyńskim tańcu może obejść się bez tanga? W swoim najnowszym dziele – *Argentynie, Argentynie* – Carlos Saura udowadnia, że tak, składając hołd argentyńskiej kulturze ludowej.

Hiszpański reżyser, traktując taniec jako swoisty wehikuł, zabiera tym razem widzów w podróż na argentyńską wieś. Dlatego wywodzące się z kultury miejskiej tango ani na moment nie pojawia się na ekranie. Zamiast tego, mamy szansę zobaczyć jego ludowe odpowiedniki – *chacarera*, zmysłową *zambę* czy żywiołowe *carnavalito*, wszystkie w wykonaniu najlepszych argentyńskich artystów.

*Argentyna, Argentyna* to zarówno pełne ekspresji ruchy i dźwięki, jak i niesamowita feeria barw, które wywierają hipnotyzujące wrażenie, pozostające z widzom na długo po zakończeniu seansu. Taniec i towarzysząca mu ludowa muzyka to w filmie Saury nie tylko charakterystyczny dla danego regionu geograficznego zwyczaj, ale także wyraz lokalnych uczuć i emocji, a wręcz odzwierciedlenie narodowego ducha. Ze względu na uniwersalny przekaz to niezwykle dzieło – oprócz pasjonatów argentyńskiego tańca i muzyki – docenią wszyscy koneserzy kina najwyższej klasy.

**Katarzyna Skulimowska**



Pokaz *Argentyny, Argentyny* o 21:30 w Kinie Lubelskim.

Wszystkie filmy prezentowane na festiwalu DWA BRZEGI pochodzą z legalnych źródeł kultury

Sponsor Generalny



Sponsorzy



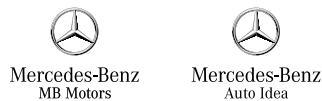
Oficjalny Partner Festiwalu



Oficjalny Hotel Festiwalu



Oficjalny Samochód Festiwalu



Organizatorzy



Partnerzy



Patronat Medialny



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Województwo Lubelskie wspiera Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzezi

GŁOS DWUBRZEŻA został wydrukowany na urządzeniu Ricoh MP C3003